


Emilia Zimnica-Kuziola*

 <https://orcid.org/0000-0003-1827-0802>

ŚWIAT KOBIET W TWÓRCZOŚCI PROZATORSKIEJ LILIANY HERMETZ

Abstrakt. Artykuł, którego tematem jest świat kobiet w twórczości prozatorskiej współczesnej polskiej pisarki, mieści się w zakresie socjologicznych studiów nad artystkami. Autorka przedstawia mało jeszcze znaną szerokiemu gronu czytelników twórczynię – Lilianę Hermetz, która zadebiutowała w 2014 roku książką *Alicyjka* (ogólnopolska nagroda Conrada za rok 2015). Hermetz pokazuje intymny świat kobiecych przeżyć, odwagę i wrażliwość kobiet doświadczających traum życia i codziennych problemów. Okazuje się, że mikrosprawy, „krzątactwo”, które z reguły uważane było za temat nieważny, zbyt błahy dla literatury, może stanowić interesujący motyw twórczości artystycznej. Kobiety w powieściach artystki ukazane są na tle historii, która determinuje ich losy, ale jednocześnie katalizuje ich siłę, walkę o podmiotowość i godność.

Słowa kluczowe: socjologia artystki, literatura kobieca, powieści Liliany Hermetz.

1. Wprowadzenie

Bohaterką szkicu mieszczącego się w obszarze socjologii literatury jest pisarka wciąż nieznaną szerokim kręgom odbiorców, która osiągnęła już rozgłos wśród znawców i miłośników beletrystyki, jest rozpoznawalna w literackim [mainstreamie]. Z pewnością nie pisali o niej jeszcze socjologowie sztuki, tym bardziej warto zaprezentować twórczość artystki, która w 2021 roku opublikowała swoją trzecią powieść. Interesujący jest w jej przypadku, w procesie stawania się pisarką, fakt późnego debiutu, generujący pytania o przyczyny tego stanu rzeczy. Biograficzna trajektoria artystki może stanowić punkt wyjścia do rozważań o świecie kobiet. Na jej przykładzie można wskazać czynniki sprzyjające „zadomowieniu się”

* Dr hab., prof. UŁ, Katedra Socjologii Sztuki, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41, 90-214 Łódź, e-mail: emilia.zimnica@uni.lodz.pl

w polu literackim. Istotne wydaje się też ideowe współbrzmienie jej pisarstwa z feminizującymi założeniami współczesnych artystek reprezentujących różne dziedziny twórczości.

W tekście będę odwoływała się do wypowiedzi Liliany Hermetz, zamieszczonych na kanale YouTube¹, oraz do wywiadu, którego autorka *Alicyjki* udzieliła mi 23 września 2021 roku. Drugą część artykułu poświęcam twórczości prozatorskiej Hermetz, interesuje mnie szczególnie problem dekonstrukcji patriarchalnych figuracji, demitologizacja i odtabuizowanie wątków dotyczących macierzyństwa, seksualności dojrzałych kobiet, kobiecej intymności i domowej pracy („krzątani-ny”). Świat kobiet ukazany w powieściach artystki to nie jest uniwersum wielkich idei i publicznych problemów, ale rzeczywistość dnia codziennego. Kobiety – bohaterki powieści – pokazują swoją wrażliwość, solidarność, wspierają się, potrafią przetrwać najtrudniejsze chwile i walczyć o godne życie. Autorka nie dokonuje ich deifikacji, nie uruchamia „efektu aureoli”, ale traktuje je z czułością i zrozumieniem. Zawsze jest po ich stronie, choć dostrzega ich słabości i śmieszności. I na tym polega też pewien ginocentryzm omawianej prozy, wyjątkowość na tle innych tekstów literackich. To nie tylko podejmowanie „kwestii feministycznych”, ale również opowiadanie historii z perspektywy kobiet, w inny sposób.

2. Mniejszościowa obecność kobiet w sztuce

Liliana Hermetz jest jedną z kobiet (obok m.in. Olgi Tokarczuk, Doroty Małowskiej, Joanny Bator), które w ostatnich latach zaznaczają swoją wyrazistą obecność w rodzimym polu literackim.

Francuska socjolog Nathalie Heinich w książce *Być artystą* próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wśród artystów kobiety stanowią zdecydowaną mniejszość. Do XVIII wieku w paryskiej Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby studiowało sześć kobiet, i to tylko „martwą naturę” (zajęcia z tej dziedziny uważano za najmniej prestiżowe) (Heinich 2007: 107). Mieszczanki i arystokratki zajmowały się amatorsko sztuką, jednak nie miały szans na zdobycie popularności i ponadczasowej sławy. I choć stopniowo udział kobiet w polu sztuki się zwiększał, to nie zniknęła hierarchia „faworyzująca kariery męskie”:

Liczba kobiet zmniejsza się w miarę wstępowania w wyższe kręgi uznania. Myli się ten, kto twierdzi, że obecnie istnieje mało artystek, nawet jeżeli ich liczba w porównaniu do mężczyzn jest rzeczywiście mniejsza. Proporcjonalnie jednak jest ich tyle samo, a może nawet i więcej, co kobiet lekarzy, wykładowców na uniwersytecie z tytułem profesorskim czy notariuszy.

¹ Liliana Hermetz. „Costello. Przebudzenie”, https://www.youtube.com/watch?v=GN0hYJtjiHE&ab_channel=Bukbuk (dostęp: 21.08.2021); *Skok w BOOK #1 Liliana Hermetz*, https://www.youtube.com/watch?v=qd7DVLxdiDU&ab_channel=CopernicusCenterforInterdisciplinaryStudies (dostęp: 10.09.2021); *WLot 07 – Ula Ryciak, Liliana Hermetz*, https://www.youtube.com/watch?v=rO_XZbm2xXE&ab_channel=WydawnictwoLiterackie (dostęp: 10.09.2021).

Mniejsza jest natomiast liczba kobiet, które przechodzą do potomności, co wynikałoby z nierównego traktowania płci w zakresie renomy i sukcesu zawodowego [...]. Pytanie dotyczące miejsca kobiet w sztuce wiąże się tak naprawdę ze sposobem uregulowania relacji między płciami, zgodnie z którym tradycyjnie kobiety dysponują mniejszą autonomią i autorytetem (Heinich 2007: 107).

Jak wygląda sytuacja kobiet w interesującym nas tutaj polu literatury? Już najprostszy zabieg, jakim jest przejrzanie internetowej alfabetycznej listy polskich dramaturgów, eseistów, krytyków, pisarzy i poetów, zawierającej 726 nazwisk, uprawomocnia do wniosku o liczebnej męskiej dominacji (na liście znajdują się zaledwie 92 kobiety, co stanowi 12,6%). Faktem jest „nikła obecność” kobiet w całym systemie artystycznym i ich niższa w stosunku do mężczyzn pozycja w uniwersum sztuki². Dotychczas badacze zaniedbywali obszar badań dotyczących karier artystek, zatem istotne jest wypełnienie tej luki i zwrócenie szczególnej uwagi na specyfikę funkcjonowania przedstawicielek płci żeńskiej w polu artystycznym (Wejbert-Wąsiewicz 2018). W nurt feministyczny badań socjologicznych wpisuje się przekonanie, że w kulturze patriarchalnej kobiety stają się niewidoczne, mniej ważne, predestynowane do zaspokajania potrzeb innych. Natywistyczną koncepcję dotyczącą różnicowania potencji twórczych znajdujemy u Ericha Fromma – jego zdaniem każdy człowiek, bez względu na płeć, chce czuć się kreatorem, stwórcą, a do „radości tworzenia” prowadzi wiele dróg. Kobieta realizuje tę potrzebę w naturalny sposób, troszcząc się o własne dziecko: „miłość do dziecka nadaje jej życiu znaczenie i ważność” (właśnie w fakcie, że mężczyzna nie może zaspokoić swojej potrzeby transcendencji, dając życie dziecku, tkwi przyczyna, że dąży on do jej zaspokojenia, tworząc dzieła sztuki czy też intelektualne koncepcje) (Fromm 1992: 50–51). Trzeba pamiętać, że kobiety uważane były w ciągu dziejów za reprezentantki „gorszej płci”, niemające predyspozycji twórczych, geniuszu, mogące co najwyżej stanowić inspirację dla mężczyzn (artyści potrzebują muz!). Przyczyny milczącej obecności kobiet w świecie sztuki, ich niedoreprezentowania są złożone: z pewnością nie bez

² Obserwację socjologiczną dotyczącą statusu kobiet w sztuce potwierdzają statystyki, m.in. w dziedzinie teatru (por. Krakowska 2018). W teatralnym uniwersum dominują mężczyźni: przykładowo w 2010 roku zaledwie 14% kadry zarządzającej teatrami stanowiły kobiety (dyrektorki i kierowniczki artystyczne). Jurorami w konkursach i festiwalach teatralnych są głównie mężczyźni, oni też znacznie częściej zajmują się reżyserią i publikują dramaty sceniczne. Zdaniem Kingi Dunin „kobiety stanowią 10–20 procent podmiotów zaangażowanych w działania teatralne” (Dunin 2018: 7). W roku transformacji ustrojowej (sezon 1989/1990) w teatrach dramatycznych wystawiono 355 przedstawień, ale tylko 30 z nich wyreżyserowały kobiety, dekadę później (sezon 1999/2000) na 309 sztuk tylko 46 zrealizowały panie. W latach 2009/2010 niewiele się zmieniło, bo na 358 dramatów zaledwie 64 przygotowały reżyserki. Na podstawie statystyk dokumentujących premiery w latach 1944–2010 można śmiało wyciągnąć wniosek o męskim profilu dramaturgii teatralnej, ponieważ teksty pisane przez kobiety wystawiano niezmiernie rzadko: przykładowo w sezonie 1989/1990 na 515 premier zrealizowanych we wszystkich typach teatru kobiety napisały tylko 38 sztuk (Krakowska 2018: 14–21).

znaczenia jest obciążenie obowiązkami rodzinnymi, macierzyńskimi. Oczekiwania związane ze społeczną rolą matki i żony nie sprzyjają zaangażowaniu w uniwersum sztuki. Tak zwane życie rodzinne wymaga poświęcenia czasu, uwagi, energii sprawom przyziemnym, codziennej krzątaninie i bez wątpienia przyczynia się do rezygnacji kobiet z rozwijania karier, także artystycznych. Bogusława Budrowska stawia tezę, że „krząctwo” ma płęć, oczywiście żeńską, a „codzienne prace domowe są czymś tak powszechnym i tak oczywistym, że długość listy czynności, które w domu muszą być wykonane, mogłaby wprawić w osłupienie wiele osób” (Budrowska 2009: 287)³.

Współczesne artystki dążą do dekonstruowania mitów kultury patriarchalnej, do odrzucenia stereotypowych przekonań na temat tradycyjnie pojmowanych ról społecznych i starają się zaistnieć w zmaskulinizowanym świecie sztuki. Polskie pisarki już w latach 20. XX wieku zaczęły poruszać tematy dotąd w literaturze nieobecne, takie jak macierzyństwo, seksualność, intymny świat kobiecych przeżyć. Sylvia Walby, która w analizie problemu nierówności płci wykorzystuje teorię patriarchy, definiuje to zjawisko jako „system struktur i praktyk społecznych, za pomocą których mężczyźni dominują, uciskają i wyzyskują kobiety” (za: Giddens 2012: 138). Jednym z przejawów patriarchy są relacje seksualne, charakteryzujące się „przymusową heteroseksualnością” i podwójnymi standardami dotyczącymi oceny zachowań seksualnych kobiet i mężczyzn.

Zdaniem Eweliny Wejbert-Wąsiewicz sztukę feministyczną charakteryzują dążenia do przerwania dyskryminacji ze względu na płęć. Jej narzędziem bywa prowokacja, często o konotacjach seksualnych (Wejbert-Wąsiewicz 2018: 23–24). W Polsce w XXI wieku nie można mówić o radykalnym feministycznym nurcie literackim (brak wątków konfrontacyjnych, wyraźnie eksplikowanej niechęci do androcentrycznej kultury zdominowanej przez męską perspektywę oglądu rzeczywistości), natomiast nie brakuje w prozie współczesnej wątków „feminizujących” (Wejbert-Wąsiewicz 2018: 23–24). Niektórzy krytycy próbują wpisać pisarstwo Liliany Hermetz w ramy feministyczne, ona sama nie odwołuje się jednak do feminizmu, natomiast tworzy wyraziste literackie wizerunki kobiet, ukazując ich wrażliwość, odwagę, siłę.

3. Liliana Hermetz – pisarka debiutująca

Liliana Hermetz to teatrolożka (studia kulturoznawcze odbyła na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego). „Studiowała także język, literaturę i cywilizację francuską na Uniwersytecie w Strasburgu. Ukończyła także studia MBA

³ Autorki książki *Nieodpłatna praca kobiet* (Titkow i in. 2004) konstatują, że w codzienność kobiet wpisane jest krząctwo – na podstawie badań stwierdzają, że „kobiety poświęcają na opiekę i prace domowe tygodniowo ponad 45 godzin więcej niż mężczyźni” (zob. Budrowska 2009: 289).

[Master of Business Administration] oraz studia podyplomowe w Laboratorium Nowych Praktyk Teatralnych Uniwersytetu SWPS i Nowego Teatru” (Hermetz 2017b).

Zanim Hermetz napisała swą pierwszą powieść, pracowała jako animatorka kultury, dziennikarka, tłumaczka, dyrektorka. Choć nie miała problemów z wypełnianiem schematów tych ról zawodowych, dopiero „pisanie” przyniosło jej poczucie pełnego zadowolenia. O tym, jak podjęła się ostatecznie roli pisarki, tak oto mówiła w jednym z wywiadów:

Wydawało mi się, że moje miejsce jest w kulturze. Myślałam o byciu akademiką. Pisanie wzmożło się we mnie wraz z macierzyństwem. Nie dlatego, że chciałam opisać, czym ono jest. W byciu matką jest coś bardzo prawdziwego: to ciało, fizjologia. To nie są już tylko dylematy w głowie. W tym czasie zaczęłam zadawać sobie poważne pytania o to, co dalej. Wtedy też poczułam, że od czegoś uciekam. Czuję, że coś powinnam robić, ale z jakichś powodów tego nie robię. Trafiłam do doradcy zawodowego, który opowiedział mi bajkę o niebieskim słońcu. Poszukiwanym przez całe życie, a u schyłku okazało się, że ten słoń siedzi nam na ramieniu. Ta bajeczka wpisała się jakoś w długi proces poszukiwania swojej autentyczności. Odeszłam z firmy, bo nie umiem być w coś tylko częściowo zaangażowana. Któregoś dnia zasiadłam przy biurku i zaczęłam pisać. I poczułam adekwatność, której wcześniej mi brakowało, choć całkiem niezłe sobie radziłam w poprzednich rolach i sytuacjach zawodowych. Pisanie to dla mnie poważne przedsięwzięcie, konfrontacja z samym sobą, poszukiwanie, ocieranie się o coś, co jest większe od nas samych, zdecydowanie się na niepewność (Hermetz 2017b).

W wywiadzie, którego udzieliła mi pisarka, pojawia się motyw rozczarowania i wskazanie na „różne życiowe perypetie”, które zadecydowały o opóźnionym starcie literackim:

Był to czas tzw. transformacji ustrojowej i konieczność zapewnienia sobie po prostu bytu materialnego, bo mieszkalam w innym mieście, daleko od rodziny itd. Było trochę emigracji, studiów, poszukiwania. Zabrakło mi pewnie wiary w siebie, wsparcia z zewnątrz. Nie pochodzę też ze środowiska o tradycjach inteligenckich, nie mówiąc już o literackich. Trzeba było różne rzeczy poukładać, przepracować i zrozumieć. No i odważyć się. W końcu pisanie to nie jest najłatwiejsza z dróg. Tym bardziej dla kobiety, i to niemiłodej! (wywiad z Lilianą Hermetz, 23.09.2021).

Każdy początkujący pisarz ma za sobą trudne doświadczenia związane z niechęcią wydawców do publikowania utworów nieznanymi twórców. Z jednej strony wynika to z obaw przed podejmowaniem finansowego ryzyka, z drugiej strony – z nadprodukcji debiutów („wydawnictwa nie nadążają z ich czytaniem”). Liliana Hermetz bardzo późno wydała swą pierwszą książkę, nie było jej łatwo przekonać wydawców do walorów tego dzieła. Ona sama mówi o liminalnym statusie debiutanta:

Debiutant to jest dziwny byt ontologiczny, ktoś „pomiędzy”, pomiędzy grafomanem albo nieudacznikiem a kimś, kto być może napisał coś ciekawego. Wydawcy pytają cię, kiedy już tam się dodzwonisz i pytasz o swoją propozycję wydawniczą, czy to jest kryminał. Kiedy mówisz, że nie, no to dziękują. Kiedy mówisz, że to jest pierwsza powieść, pytają: „A co pani wcześniej wydała?”. Takie pytanie „zabija” debiutanta. Albo mówią: „To jest dobre, niezłe, ale kolejka dobrych książek do wydania jest długa...”. Powinnam się załamać, ale w międzyczasie – tak jakby z przekory – napisałam drugą książkę (*Rozmowa z Lilianą Hermetz* 2014).

W rozmowie z Urszulą Kuczyńską pisarka jeszcze raz wróciła do tematu swego trudnego debiutu na rynku książki. Na jej twórczej drodze pojawiła się znacząca osoba, która dostrzegła potencjał książki i dała artystce szansę „zaistnienia” w obiegu literackim (była to Krystyna Bratkowska z małego warszawskiego wydawnictwa Nisza) (Hermetz 2015).

W twórczej biografii Hermetz nastąpił przełom – artystyczną katapultą okazała się nagroda Conrada⁴, dzięki której artystka zyskała instytucjonalną nobilitację, konsekrację i zachętę do dalszej pracy twórczej. Prestiż, symboliczne uznanie krytyków, pozytywne wartościowanie twórczości przez zewnętrzną instancję ma większą wartość niż gratyfikacja finansowa⁵. Zadałam pisarce pytanie o znaczenie nagrody Conrada dla jej twórczości, byłam ciekawa jej perspektywy i tego, jak dalece wyróżnienie to wpłynęło na jej tzw. karierę literacką. Hermetz stwierdziła:

Nagroda miała ogromne znaczenie. Dostałam ją po ponad półtora roku po opublikowaniu książki w małym wydawnictwie Nisza. To była pierwsza w Polsce nagroda dedykowana debiutantom, z bardzo profesjonalnym jury, i w dodatku przyznana na prestiżowym międzynarodowym festiwalu literackim. (Dziś sytuacja debiutantów jest zdecydowanie lepsza, jest kolejna nagroda [Gombrowicza], a debiutanci są coraz mocniej obecni w mainstreamie, nominowani także do takich nagród jak Gdyńska Nagroda Literacka [przez kilka lat z rzędu wygrywający w kategorii „proza”] czy nominowani nawet do Nike).

Co zmieniła nagroda? Wiele. Dla późnej debiutantki, osoby spoza środowiska, niepublikującej wcześniej żadnych tekstów literackich, krytycznych czy publicystycznych – to był ważny sygnał czy wręcz coś w rodzaju legitymizacji. Więc szansa i wielkie wyróżnienie. Ale też i psychologiczne wzmocnienie dla mnie, że pisanie nie tak łatwe i oczywiste, jakie zaproponowałam, ma sens. Nagroda nie spowodowała oczywiście spektakularnego sukcesu przekładającego się na sprzedaż książki czy jakąś mocną obecność w polu literackim, no ale to już raczej kwestia organizacji życia literackiego w Polsce. Może też pewnego zaskoczenia „nietypową” autorką. Zostałam też zaproszona na Europejski Festiwal Pierwszej Powieści w Kilonii (2016), a potem byłam stypendystką Literarisches Colloquium Berlin. Przypomniało mi się jeszcze, że dwa lata temu w Kilonii powstała też praca licencjacka na temat mitu matki w *Alicyjsce* (wywiad z Lilianą Hermetz, 23.09.2021).

⁴ Nagroda Conrada przyznawana jest od 2015 roku podczas krakowskiego Festiwalu Conrada. Jej celem jest promowanie debiutów literackich i wsparcie dla autorów najlepszych książek. Laureat otrzymuje nagrodę pieniężną (30 tys. zł), miesięczny pobyt rezydencjalny w Krakowie i promocję swojej książki, w którą włącza się „Tygodnik Powszechny”. Warto dodać, że książki mogą zgłaszać zarówno autorzy, jak i wydawcy. O nagrodzie decyduje jury, w skład którego wchodzi krytycy literaccy, nauczyciele akademicki, managerowie kultury (nominują oni pięć książek), a decydujący głos należy do czytelników głosujących na stronie internetowej Festiwalu. Ciekawe, że wśród laureatów tej nagrody nie było do tej pory ani jednego mężczyzny!

⁵ Na temat społecznej roli nagród w polu literackim pisali m.in. Budnik 2020; Czapliński 2007; English 2013; Jankowicz 2015.

Liliana Hermetz przyznała w jednym z wywiadów: „nie spodziewałam się, pisząc książkę, że będę musiała występować publicznie”, ale bardzo sprawnie weszła w rolę pisarki, która nie tylko tworzy, ale i aktywnie promuje swoją twórczość⁶.

Istotny wątek, którego nie może zabraknąć w socjologicznym szkicu na temat artystki, dotyczy sytuacji rodzinnej, która sprzyja realizacji roli zawodowej bądź, przeciwnie, utrudnia ją. Pisarka odnotowuje pewną ambiwalencję wynikającą z faktu tworzenia i jednocześnie prowadzenia życia rodzinnego:

Ja akurat założyłam rodzinę dość późno jak na przyjęte standardy i trochę świadomości plusów i minusów tzw. życia rodzinnego już miałam. Nie byłam wtedy pisarką. Dostosowanie się do tej zmiany było dla całej rodziny niemalym wyzwaniem. (Tu zresztą Nagroda Conrada też mi się przysłużyła). Z jednej strony rodzina daje mi poczucie stabilizacji, satysfakcji czy wręcz spełnienia, z drugiej „zabiera” też czas, który mogłabym przeznaczyć, powiedzmy, na pisanie. Ale typ pisarki samotniczki, której całe życie podporządkowane jest tzw. karierze literackiej ani mnie specjalnie nie pociąga, ani nie wydaje mi się to idealne i płodne dla pisania takiego, jakie sama uprawiam, a być może i pisania w ogóle. Oczywiście, ponieważ jest to praca wykonywana z domu i w domu, trzeba nieustannie walczyć o swoją przestrzeń (podczas lockdownu wręcz dosłownie!), dobrze się zorganizować, „nauczyć” rodzinę, że pisanie to też praca, żmudna i wymagająca czasu. Moja rodzina mogła to zobaczyć właśnie podczas lockdownu. (Zwykle piszę przez tę część dnia, kiedy jestem w domu sama). Wciąż zmagam się z oczekiwaniami stałej „dyspozycyjności” dla rodziny, no ale po kilku latach pisania – udaje się coraz lepiej wypracować jakiś model w miarę harmonijnego rodzinnego funkcjonowania. Poza tym moja córka jest już „duża” i teraz może chodzić/jeździć ze mną na literackie imprezy

⁶ Liliana Hermetz uczestniczy w promocjach swoich powieści w wielu miastach Polski, opowiada o specyfice swojej pracy, czyta fragmenty książek. W notatkach z moich obserwacji z kilku spotkań autorskich z Lilianą Hermetz, w których uczestniczyłam on-line, zapisałam: *Autorka spokojnym głosem, powoli, rzeczowo i naturalnie odpowiada na pytania prowadzących spotkania dziennikarzy. Mówi ładną polszczyzną, posługuje się kodem rozwiniętym, stylem formalnym (zgodnie z eksplikacją tych pojęć przez B. Bernsteina). Nie peszy jej kamera, nie ujawnia tremy. Każde spotkanie rozpoczyna intensywnym spojrzeniem w stronę publiczności, jak gdyby chciała wszystkich przywitać bądź wyłowić wzrokiem znajome twarze. Ubiera się odważnie, czasem nieco ekscentrycznie. Jest zadbana, o czym świadczy starannie ułożona fryzura, manicure, widoczna biżuteria, makijaż. Jej autoprezentacja jest wzorcowa. Trudno powiedzieć, czy wynika z osobowości pisarki, czy jest wynikiem „treningu” bądź intencjonalnie zamierzonej strategii.* Na moje pytanie, czy podejmowała jakieś działania, aby zaistnieć w systemie artystycznym, Hermetz odpowiedziała: „Co do jakichś strategii marketingowych czy PR-owych, to nie podejmowałam żadnych. Nie byłam ich za bardzo świadoma i w zasadzie niewiele wiedziałam o tym, że jest i ta druga strona pisania, związana z obecnością samej autorki. (Może nie aż tak, jak to mówię spontanicznie w filmiku na YouTube, że trzeba będzie »występować przed kamerą«! Notabene, ten filmik został nagrany na krótko przed ukazaniem się *Alicyjki* i jest czymś w rodzaju ćwiczenia warsztatowego z zajęć o nowych mediach, w ramach studiów podyplomowych w SWPS, które tam ukończyłam. Jego autorką jest Magda Mosiewicz). Więc tej »roli« bycia pisarką jakoś się uczę. Ale generalnie staram się być po prostu sobą i nie tworzę jakiejś swojej osoby. A jeśli chodzi o ewentualne strategie artystyczne czy literackie, to mogę tylko powiedzieć, że wpływa na nie pewne odczytanie, background literacki czy kulturoznawczy, no i doświadczenie zwane życiowym. Więc wybór tematów do moich książek, pewna świadomość czy wycucie formy i języka są i były zamierzone i świadome” (wywiad z Lilianą Hermetz, 23.09.2021).

z wyboru, a nie z konieczności, jak kiedyś. No i nie wydaję książki co rok! Pracuję w swoim tempie i w okolicznościach, jakie są (wywiad z Lilianą Hermetz, 23.09.2021).

Liliana Hermetz – pisarka debiutująca – w momencie otrzymania nagrody stała się widoczna w środowisku literackim. Docenienie autorki i jej książki poświęconej roli matki i macierzyństwu z pewnością może być odebrane jako legitymizacja tak opisywanego świata kobiet, włączenie tego typu opowieści, herstorii, do literackiego mainstreamu.

4. Liliana Hermetz – reprezentantka literatury kobiecej

W podrozdziale tym chciałabym omówić zasygnalizowane wcześniej „wątki feminizujące” w twórczości literackiej Liliany Hermetz. Warto przyjrzeć się jej książkom, zaczynając od *Alicyjki* przez *Costello. Przebudzenie do Rozrzuconych*, i poddać analizie problematykę dzieł, wybór dominujących postaci, konstrukcję świata przedstawionego.

4.1. *Alicyjka* (Hermetz 2014)

Debiutancka książka Hermetz, która ukazała się w warszawskim wydawnictwie Nisza w 2014 roku, porusza temat nie zawsze bezproblemowych relacji matka – córka. Konstrukcja książki ma charakter hybrydalny, ponieważ jest to powieść z elementami formy dramatycznej⁷. Treścią debiutanckiej opowieści Hermetz są wspomnienia z dzieciństwa, które zostawiły trwałe ślady w psychice dorosłej już kobiety. Jaka jest matka w *Alicyjce*? Z pewnością nie przystaje do utrwalonej w Polsce figury Matki-Polki. Matka idealna poświęca się dla dziecka, kocha bezwarunkowo, wspiera je na wszystkich etapach rozwoju. Właśnie w taki sposób charakteryzował „miłość matczyną” Erich Fromm: „ze względu na altruistyczny, pozbawiony egoizmu charakter, miłość matczyną uważa się za najwyższy rodzaj miłości, za najświętszą spośród wszystkich uczuciowych więzi” (Fromm 1992: 50). W innym miejscu swej znanej książki *O sztuce miłości* stwierdza: „Matka jest ciepłem, matka jest pokarmem, matka jest pełnym błogości stanem zadowolenia i bezpieczeństwa” (Fromm 1992: 41); „Nic nie musisz zrobić, żeby być kochanym – miłość matki nie jest obwarowana żadnym warunkiem [...]. Miłość matki jest szczęściem, jest spokojem, nie trzeba jej zdobywać, nie trzeba na nią zasługiwać” (Fromm 1992: 42).

Hermetz demitologizuje rolę matki i córki – relacja opisywana w podręcznikach psychologii jako najważniejsza w życiu każdego człowieka rzadko jest

⁷ Olga Tokarczuk w *Czulym narratorze* zawarła pochwałę „ekscentryczności” pisarskiej, eksperymentowania i transgresji: „Dobra książka nie musi się opowiadać za swoją gatunkową przynależnością” (Tokarczuk 2020: 268).

„idealna”, trzeba „ją zdjąć z piedestału”, zdaje się mówić autorka. Bohaterka książki, dokonująca rozrachunku z przeszłością, zapamiętała obraz matki chłodnej i niewspierającej. Nie uzyskała od niej akceptacji i uwagi, nie czuła się kochana.

Aby ukazać rezonans, jaki wywołała *Alicyjka* wśród odbiorców, warto przywołać choć kilka wypowiedzi internautów, które zamieszczono na portalu Lubi-my czytać⁸:

Naprawdę imponujący debiut. Świeża proza polska, która odciska na czytelniku trwałe ślad, poruszająca, przejmująca. Opis relacji matki i córki, córki i matki. Relacji trudnych, pełnych wzajemnych pretensji, niespełnionych oczekiwań, pustych dni, kiedy brakowało rozmowy, czułości, bycia razem. W pierwszej części narratorka przedstawia swoje wspomnienia z dzieciństwa. To obrazki pełne detali, które utkwiły w pamięci dziecka – matka w niebieskiej sukience, malująca usta szminką i jakaś obca... Matka z kieliszkiem alkoholu, by zamazać niepokoję. Matka, w dziwnie dobrym humorze, robiąca jajecznice, najlepszą na świecie. Matka przytulająca córkę... nie, takiego obrazka nie ma. W drugiej części utworu forma wspomnień zostaje zastąpiona dialogiem w formie dramatu. Przywołany przez Narratorkę Duch (duch matki) niechętnie powraca, by wziąć udział w rozmowie, w której obie strony wylewają nawzajem swój żal, wspominają, rozliczają... ale też szukają porozumienia. Czy je znajdą? Liliana Hermetz debiutuje gorzkim, mocnym tekstem. Jest to jednak tekst świetnie napisany – duże znaczenie ma tu doskonały zmysł obserwacji i umiejętność słuchania języka ludzi, którzy otaczają autorkę. *Alicyjka* mówi naszym głosem. Nie brak w niej humoru, który rozładowuje napięcie, ale nie skreśla budowanego przez cały utwór nastroju. Naprawdę warto sięgnąć po tę książkę (Anna Maria).

Powieść do bólu intymna, czytając, nie mamy wątpliwości, że autorka rozprawia się ze swoim dzieciństwem. I ta szczerość, autentyczność jest największą siłą tej książki – matka i córka – obie małostkowe, męczące w ciągłym wypominaniu sobie win. Ale przecież nawet te najniższe, najbardziej egoistyczne pretensje trzeba z siebie wyrzucić, aby doznać oczyszczenia. Autorka świadomie rezygnuje z wplatania w powieść jakiejś wielkiej narracji (sprawa narodu, ogólnie pojęta sprawa kobiet, dzieci etc.) i chwala jej za to – bo paradoksalnie ten bardzo prywatny ton utworu czyni go tym bardziej uniwersalnym. Myślę, że to pozycja obowiązkowa dla każdej kobiety, starającej się poukładać sobie w głowie własne relacje z matką (lub córką) (Elii Linnera).

A co mówi o swojej powieści jej autorka? Podkreśla, że jest to nie tylko historia trudnej relacji matki i córki, lecz także refleksja przywołująca archetypy kulturowe, skrypty dotyczące relacji między mężczyznami i kobietami:

Narratorka rzuca lusterkiem o podłogę: „niech nie będzie więcej Królewien Śnieżek! Kopicuszków! Napiszemy nowe bajki!”. Ale duch nie całkiem się z tym zgadza, mówi: nie, niemożliwe, nie można napisać całkiem nowych bajek, bo kobieta zawsze w bólach będzie rodziła, bo czeka cię taki sam los. W *Alicyjce* matka nie wierzy w córkę. W zasadzie, jakby się zastanowić, to nie wiadomo dlaczego. „Tak jakoś myślałam, że pewnie ci się nie uda – mówi matka. – Myślałam, że czeka cię taki sam parszywy los, jak każdą kobietę”. [...] *Alicyjka* jest tzw. herstory: głosem kobiet, które odczarowują wiele społecznych tabu i opowiadają „niekobiecą” historię. Historię nie o fatalazkach i mężczyznach, ale historię międzyludzkiej relacji (Hermetz 2015).

⁸ <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/217069/alicyjka> (dostęp: 21.08.2021).

Hermetz zaznacza, że nie chodziło jej o intencjonalne implementowanie w powieści feministycznych idei, ale o namysł nad pokoleniowym przekazem, zgodnie z którym kobieta jest podporządkowana mężczyźnie i tylko pozostając z nim w związku, może osiągnąć życiowe spełnienie (Hermetz 2015).

4.2. *Costello. Przebudzenie* (Hermetz 2017a)

W powieści *Costello. Przebudzenie* autorka „zapożycza” postać literacką – Elizabeth Costello – która narodziła się w twórczości noblisty Johna Maxwella Coetzeeo. Costello to 66-letnia znana australijska pisarka, która wygłasza na całym świecie odczyty, m.in. na temat wyzwolenia kobiet czy niehumanitarnego traktowania zwierząt, ich przedmiotowego używania. Elizabeth jest wegetarianką. Całe swoje życie poświęciła pracy pisarskiej, nie myślała o własnych potrzebach, zaniedbywała dom. Hermetz daje tej postaci „drugie życie”. Tytułowe przebudzenie dotyczy odkrycia przez Costello-intelektualistkę własnej cielesności, otwarcia się na zaniedbywany dotąd fizyczny aspekt *ego*. Tym razem pisarka wyrusza na poszukiwanie zagubionej części siebie. Uwalnia się spod „patriarchalnej” władzy Autora (Kreatora), który ją stworzył, emancypuje się, chce być kobietą „z krwi i kości”.

Liliana Hermetz zwraca uwagę na tabu, jakim jest seksualność dojrzałych osób. Można powiedzieć, że ukazuje sprawy nieoczywiste, ukryte pod parasolem kulturowych stereotypów.

Krytycy pisali o tej książce: „drapieżna, bardzo zmysłowa próba zmierzenia się z cielesnością”; „intrygująca, niepokojąca puenta współczesnej kobiecości, nielogicznie tłumionej, całkowicie poddanej intelektowi, społecznym ramom”; „esencja prawdziwej, mocnej, dojrzałej i mądrej kobiecości, której aura fascynuje i przyciąga jak magnes”. Niektórzy recenzenci książki podkreślali odwagę, nonkonformizm autorki w przełamywaniu obiegowych opinii, tutaj dotyczących cielesności, m.in. Jarosław Czechowicz, który szczególnie ceni bezkompromisowość Hermetz:

Costello. Przebudzenie to rzecz o ludzkim ciele, o niemożności literatury w opisywaniu jego potrzeb, ale także niezwykle inteligentna narracja o potrzebie wyzwolenia, wyjścia poza narysowane schematy; emancypacyjna książka o tym, że możemy śmiało opisywać każdy niuans ludzkiej natury, a brakuje nam narzędzi oraz śmiałości do opisanie cielesności oraz związanych z nią potrzeb. [...] To też opowieść o tym, jak silnie kulturowo, socjologicznie, społecznie i intelektualnie osiadają w nas tematy zakazane, czyniąc się zakazanymi tylko w związku z czymś, w jakichś relacjach ze światopoglądem otoczenia. Odważna Costello nie tylko teoretyzuje. Tu nie ma już miejsca na odwrót, niepewne teorie, kilka tropów prowadzących donikąd, nieśmiałe próby werbalizacji dotychczas nienazwanego. Liliana Hermetz i jej bohaterka idą na całość. Chcą odsłonić jak najwięcej i pokazać, ile form bezradności ludzkiej kryje się w tym odsłanianiu. Obie potrafią być bezkompromisowe, ale nie są wulgarne. Potrzebują słów, by nazwać wszystko tak, jak dotychczas o tym nie mówiono. Dlatego lektura *Costello. Przebudzenie* to obcowanie z czymś specyficznie wyjątkowym, czymś drapieżnym i jednocześnie przesyconym ciepłem, głęboką empatią. Dla ciała, ale także metod opowiadania o nim (Czechowicz 2017).

Podczas gdy *Alicyjka* i *Rozrzucione* zostały bardzo dobrze przyjęte przez krytykę, druga chronologicznie powieść Hermetz wzbudzała kontrowersje. Książka wpisująca się w postmodernistyczną intertekstualność, bogata w nawiązania literackie i filozoficzne, była krytykowana – za wtórność wobec książki Coetzeeo, za stworzenie narcystycznego wizerunku bohaterki, porzucającej świat idei i mijsję zmiany świata na rzecz prywatności, za otwieranie już dawno otwartych drzwi (publiczny dyskurs na temat seksualności) (m.in. Jakubowiak 2017).

Tak przerobiona Costello okazuje się dojmująco płaska. Skupiona na tych wszystkich jedwabnych szlafrokach, szaroperłowych kostiumach z nabłyszczanego miękkiego lnu i kolczykach ze srebrną perłą, staje się celebrytką, która spokojnie mogłaby trafić na okładkę „Twojego Stylu” (Jakubowiak 2017).

Jakubowiak stwierdza *expressis verbis*, że powieść Hermetz pomimo nośnych treści feministycznych symplifikuje rzeczywistość i stanowi „szkodliwą opowieść o wyzwoleniu przez konsumpcję”.

Jedno warto podkreślić – także i ta książka jest afirmacją kobiecego świata, ukazanego wielowymiarowo, holistycznie, nieredukcyjnie. Liliana Hermetz zwróciła uwagę na siłę i inteligencję emocjonalną kobiet, które – jej zdaniem – odbierają świat na głębszym poziomie. Artystka deklarowała „kobietą solidarność” ze swoją bohaterką i podkreśliła, „że kobiety więcej czują, więcej rozumieją, są bardziej odważne, mocniej rezonują ze światem, współodczuwają” (Hermetz 2017b).

4.3. *Rozrzucione* (Hermetz 2021)

Trzecia powieść Liliany Hermetz *Rozrzucione* poświęcona jest spokrewnionym kobietom – Marii (Irène), która po wojnie wychodzi za mąż za Francuza i zostaje na stałe w Alzacji, jej matce Katarzynie i trzem ciotkom (Anastazja, Ksenia, Anna). Młode pokolenie reprezentuje m.in. Eulalia, pracująca jako tłumaczka we francuskiej korporacji. Akcja powieści toczy się w kilku miejscach – w małej wiosce Praznik, na Kresach ówczesnej Rzeczypospolitej (Podkarpacie), w Przemyślu, we współczesnej Warszawie, w Niemczech i w powojennej Francji. Wieloznaczny tytuł książki odnosi się do rozrzuconej po świecie rodziny przygranicznej, „rozrzucenie” generuje wymieszanie języków, jakimi posługują się bohaterowie. Ambiwalentna jest ich tożsamość, bo powojenna zmiana granic utrudniła bohaterkom identyfikację narodową. Rozrzuciony świat autorka stara się scalić, opisać (obejmuje on historię XX i XXI wieku, zatem okres wojny, czasy PRL-u, transformację ustrojową 1989 roku i ostatnie dekady współczesności). Rozrzuciona jest także konstrukcja książki – polifonia głosów odpowiada „rozrzuconym” historiom kobiet. Wiedza narratora o postaciach jest ograniczona – jest to bliższe prawdzie życia niż literatury, w której przewodnikiem po świecie przedstawionym jest najczęściej wszechwiedzący narrator. W tak krótkim tekście trudno zsyntetyzować bogatą tematykę powieści. Wiele wątków buduje tkankę tego

dzieła, a najwięcej z nich odnosi się do okresu PRL-u, do czasów zimnej wojny, do podziału świata na biedny Wschód i bogaty Zachód. Okres transformacji ustrojowej przynosi komplikacje rodzinnych relacji, bo trzeba na nowo ustalać charakter i zakres familijnych więzi. W Polsce wiele się zmienia, wypełniają się puste dotąd sklepy, fatalne do tej pory drogi zastępują kilometry autostrad. Eulalia może być dumna – teraz to ona pokazuje zagranicznym krewnym Polskę, której już nie musi się wstydzić.

Kobietom, których młodość przypadła na lata wojny, los nie oszczędził traumatycznych przeżyć (Maria została wywieziona do pracy do Niemiec, jej ojczym i rodzeństwo zostali po wojnie przesiedleni do Borysławia, Zofia – babcia Eulalii – straciła męża, który zginął tragicznie z rąk banderowców).

Trzy rozdziały powieści poświęcone są codziennym czynnościom wykonywanym przez bohaterki książki. Ksenia żyje w biedzie, ciężko pracuje na wsi, piekli buraki, doi krowę, wykonuje setki innych czynności monottonnych, ale koniecznych do przetrwania. Można odnieść wrażenie, że rozdział *Dzień z życia Kseni* to literacko opracowany wątek dotyczący „krzątactwa” kobiet, które tak ciekawie opisała Jolanta Brach-Czaina w *Szczelinach istnienia* (1999). Krzątactwo stanowi „męczliwą tkankę istnienia”, ale właśnie ono buduje naszą codzienność. Ksenia – ekscentryczna, dziwna, tajemnicza – żyje samotnie, opuszczona przez męża. Jej przeszłość także jest bolesna (podczas wojny była ofiarą eksperymentów paramedycznych).

W centrum powieści pozostaje jednak Maria (Irène), która wraz z mężem Rolandem prowadzi we Francji restaurację. Nie zapomina o swoich korzeniach, o rodzinie, która została w Polsce i na Ukrainie. Wysyła wyczekiwane przez ciotki i ich dzieci paczki, bo w powojennej Polsce na półkach sklepowych jest tylko ocet. Życie Irène nie jest łatwe – we Francji jest „obca”, nie zna dobrze języka, nie jest akceptowana przez teściową. Pomimo maksymalnego zaangażowania w pracę w biznesie męża (jej „dzień z życia” to rejestr niezliczonych działań, wykonywanych niemal mechanicznie) jest od niego uzależniona finansowo. Życie nie szczędzi jej problemów i dramatów: Roland ją zdradza, w nieznanych okolicznościach ginie jej dorosła córka Veronique. Mimo to bohaterka *Rozrzuconych* ma siłę i wolę życia. Czasem wracają jednak demony przeszłości, trudne doświadczenia dzieciństwa i wczesnej młodości (m.in. status „znajdy”, czyli nieślubnego dziecka, pozycja ofiary, próby molestowania i przemoc stosowana wobec niej przez ojczyma). Wielokrotnie w ciągu długiego życia towarzyszyły jej negatywne emocje: strachu, upokorzenia, wstydu.

Irène, podobnie jak inne bohaterki, które Hermetz wydobywa z cienia historii, to zwykła, niewykształcona kobieta, pochodząca ze wsi. Wyjątkiem jest Eulalia (Lala), która przełamuje koło reprodukcji klasowej, kończy studia, ma dobrą, satysfakcjonującą pracę. Ale jej „dzień z życia” także odzwierciedla sytuację wielu współczesnych kobiet – jej codzienność wypełnia szalenie angażująca praca w korporacji.

Mężczyźni „zasiedlający” drugi plan świata przedstawionego powieści należą do dwu kategorii: porządni i słabi. Do pierwszej grupy zaliczyć można Szczepana, sołtysa, dbającego o innych przewodniczącego kółka rolniczego, do drugiej alkoholika Janka, niewiernego Rolanda czy Stacha.

Ostatnia książka Liliany Hermetz wzbudziła żywą reakcję zarówno profesjonalnych krytyków, jak i czytelników. O tym ostatnim świadczą liczne recenzje, „świadectwa odbioru”, opinie i wrażenia, zamieszczone m.in. na portalu internetowym *Lubimy czytać*. Powieść *Rozrzucone* oceniło kilkadziesiąt osób – średnia ocen to 7,3 na 10, zatem jest to wynik świadczący o dobrym przyjęciu najnowszej powieści Liliany Hermetz. Oto kilka wybranych komentarzy czytelników:

Autorka zbudowała bardzo prawdziwe i intymne portrety bohaterek, kobiet, które dziełli wszystko i łączy wszystko. Mistrzowsko oddała również codzienne życie bohaterek, którym, owszem, towarzyszyli w życiu i mężczyźni, ale to one są tutaj trzonem opowieści (czerwonakaja)⁹.

Na plan pierwszy niezmiennie wysuwają się kobiety – silne, zdeterminowane, zmuszone przez wielką historię do uodpornienia się na życiowe problemy. Mamy tu również kobiety pełne smutku, niestabilne emocjonalnie i uchodzące za dziwaczki. Mężczyźni to najczęściej źródło kłopotów i przyczyny trosk. Nie ma to jednak nic wspólnego z walką płci czy seksizmem. [...] Plusem na pewno są też klimat, język i styl – połączenie prostoty z wyrafinowaniem robi ogromne wrażenie i nieco przypomina prozę Julii Fiedorczuk, Martyny Bundy, a nawet Olgi Tokarczuk. Polecam wszystkim, którzy cenią niebanalne historie opowiedziane w intrygujący sposób (allison)¹⁰.

Internauci cenią atmosferę tej prozy, jej nostalgię i refleksyjność; zauważają autentyczność opisanych zdarzeń, potęgowaną zróżnicowaniem języka (zwroty ukraińskie, francuskie itd.). Niektórzy zwracają uwagę na „kompozycyjny aleatoryzm”, który może utrudniać lekturę. Inni przeciwnie, uważają, że brak chronologii i literackie inwersje nie są efektem przypadkowości czy pewnej nieporadności warsztatowej – to zamierzone zabiegi narracyjne wynikające z rezygnacji z przewodnika po świecie przedstawionym (zmiennosc struktury powieści wynika zatem z intencjonalnej autorskiej strategii).

„Młode twórczynie literatury polskiej, opisując intymny »świat kobiet«, czasem bazują na autobiograficznych doświadczeniach. W ten sposób nierzadko dochodzi do ujawniania prywatnych historii”, pisze Wejbert-Wąsiewicz (2018: 25). Właśnie taka sytuacja zachodzi w przypadku ostatniej powieści Hermetz, w której ukazała ona szerokie spektrum doświadczeń kobiet, ich trudnego życia, drobiazgów składających się na codzienność. W rozmowie z Justyną Sobolewską Liliana Hermetz przyznała, że niektóre postaci mają swoje pierwowzory w realnie istniejących osobach, prawdziwa jest także część wątków, zatem fikcja miesza się tutaj z literacko przetworzonym dokumentem (Sobolewska 2021).

⁹ <https://nakanapie.pl/recenzje/jedne-i-drugie-rozrzucone> (dostęp: 21.08.2021).

¹⁰ <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4967279/rozrzucone> (dostęp: 21.08.2021).

Nie można jednak powiedzieć, że jest to literatura *non-fiction sensu stricto*, pisarka syntetyzuje fakty, ale i wykracza poza nie; uniwersalizuje doświadczenia, ale egzemplifikuje je poprzez jednostkowe losy – w pewnym sensie wyjątkowe i niepowtarzalne.

Hermetz pochodzi z tych rejonów wschodniej Polski, z przygranicznego tygła, w którym mieszają się narodowości i języki. Autorka nie stwarza „od podstaw” fikcyjnego świata, jej przekaz jest wiarygodny i prawdziwy. Życie pisze najciekawsze historie, i właśnie ona te historie – osnute wokół jednej rozrzuconej po świecie rodziny – spisuje i prezentuje czytelnikom w literackiej patchworkowej formie (m.in. brak linearnej fabuły, wielość postaci)¹¹.

5. Próba rekapitulacji

Liliana Hermetz, chociaż reprezentuje kobiece spojrzenie na świat kobiet, nie zachęca do analizowania swoich powieści w kategoriach feministycznych. Niemniej książki tej autorki wpisują się w dyskurs na temat utrwalonych kulturowo schematów postrzegania stosunków pomiędzy płciami. Można je uznać za herstories, uwzględniające szczególną, a wcześniej niedocenianą rolę kobiet w społeczeństwie. Bohaterkami tej prozy są przede wszystkim kobiety, to im przygląda się autorka, to właśnie one zostają dopuszczone do głosu. „Wątki feministyczne” w jej pisarstwie dalekie są od radykalizmu odrzucającego rodzinę jako „źródło wyzysku kobiet i przemocy wobec nich”, nie ma tutaj nawoływania do rewolucyjnych zmian systemowych (por. Giddens 2012: 136–137).

W *Alicyjce* istotna wydaje się próba skonfrontowania się z mitem matki i zarazem zrozumienia jej sytuacji. Nie ma matki idealnej, jest realna kobieta, mająca swoje wady i zalety (tutaj jest to matka, która nie potrafi zaspokoić potrzeb emocjonalnych dziecka). Kobiece bohaterki ujawniają prawdę o trudnych nieraz relacjach rodzinnych, o pokoleniowej reprodukcji wzorów zachowań.

W *Costello* Hermetz wychodzi poza symplifikujące rzeczywistość literackie wizerunki kobiet, jednowymiarowe i umieszczone na drugim planie (prezentowane zazwyczaj w kontekście tradycyjnej roli społecznej).

W powieści *Rozrzucone* śledzimy losy kobiet zmagających się z tragizmem wojennej rzeczywistości i niełatwymi doświadczeniami powojennej Polski. Jest to próba przełamania męskiego punktu widzenia, męskiej narracji dotyczącej meandrów historii XX wieku. Kobiety, doświadczone przez los, nie tracą godności i determinacji. Funkcjonują w sferze prywatnej, wykonują rutynowe, nieefektywne czynności „krzątacze”. Dotąd zwyczajne życie kobiet pozostawało poza

¹¹ Hermetz zdaje się podzielać przekonanie Olgi Tokarczuk o zasadności odchodzenia od całościowej wszechwiedzącej narracji na rzecz pewnej fragmentaryzacji: „Może powinniśmy zaufać fragmentowi, jako że fragmenty tworzą konstelacje zdolne opisać więcej i w bardziej złożony sposób, wielowymiarowo” (Tokarczuk 2020: 286).

zainteresowaniem „kronikarzy”, podejmujących dyskurs o przeszłości. Hermetz zmienia optykę – reflektor kieruje na niedostrzegane dotąd mikrosprawy, na przeżycia kobiet postawionych wobec niesamowicie skomplikowanych sytuacji, na trudną, zapracowaną codzienność milionów nieznanym nikomu bohaterek. Mają one wiele pozytywnych cech – są silne, odważne, mają zdolności adaptacyjne, dają sobie radę pomimo traumatycznych zdarzeń w ich życiu. Dzielą swój los z mężczyznami, ale potrafią także funkcjonować samodzielnie. W utworach polskiej pisarki mężczyźni z reguły są słabi, mają nałogi, zdradzają, opuszczają, nie potrafią dotrzymać obietnic.

Literacki dyskurs wpisuje się we współczesne tendencje do intencjonalnego naruszania tabu, dekonstruowania patriarchalnych narracji, obnażania mitów, stereotypów i prawd dotąd niepodważalnych, jednak jest w pewnym stopniu wyjątkowy. Autorka wychodzi poza schematy, prezentuje oryginalne ujęcie znanych tematów – nowa forma artystyczna idzie tu w parze z nową interpretacją rzeczywistości. Na podstawie rezonansu, jaki wywołuje twórczość Hermetz, można stwierdzić, że życie codzienne anonimowych kobiet może być atrakcyjnym tematem literackim. Wiele zależy od talentu autorki, od walorów formalnych jej powieści, ale w tym artykule celowo abstrahowałam od zagadnień *sensu stricto* warsztatowych. Analiza tego typu stanowi bowiem domenę studiów literaturoznawczych, w mniejszym stopniu socjologicznych.

Bibliografia

- Brach-Czaina J. (1999), *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo eFka, Kraków.
- Budnik A. (2020), *Infrastruktura wartości. Nagrody literackie w Polsce po przełomie 1989 roku jako narzędzie wymiany kapitałów*, „Zarządzanie w kulturze”, t. 21(1), s. 39–50, <https://doi.org/10.4467/20843976ZK.20.004.12038>
- Budrowska B. (2009), *Kobiet codzienność krzątacza i męskie „gdzie jem i śpię”, czyli z czym kojarzy się dom*, [w:] S. Rudnicki, J. Stypińska, K. Wojnicka (red.), *Spoleczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 278–304.
- Czapliński P. (2007), *Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Czechowicz J. (2017), *Poza tabu*, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2017/05/costello-przebudzenie-liliana-hermetz.html> (dostęp: 22.08.2021).
- Dunin K. (2018), *Procenty władzy, prestiżu, pieniędzy*, [w:] J. Krakowska (red.), *Agora. Statystyki*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa, s. 7–9.
- English J.F. (2013), *Ekonomia prestiżu. Nagrody, wyróżnienia i wymiana wartości kulturowej*, przeł. P. Czapliński, Ł. Zaremba, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Fromm E. (1992), *O sztuce miłości*, przeł. A. Bogdański, Wydawnictwo Sagittarius, Warszawa.
- Giddens A. (2012), *Socjologia*, przeł. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Heinich N. (2007), *Być artystą. Rzecz o przekształcaniach statusu malarzy i rzeźbiarzy*, przeł. L. Mazur, Vizja Press & IT, Warszawa.

- Hermetz L. (2014), *Alicyjka*, Wydawnictwo Nisza, Warszawa.
- Hermetz L. (2015), *Rozmowa z duchami*, rozmowę przepr. U. Kuczyńska, „Kultura Liberalna”, nr 354, <https://kulturaliberalna.pl/2015/10/20/liliana-hermetz-alicyjka-wywiad-nagroda-conrada/> (dostęp: 20.08.2021).
- Hermetz L. (2017a), *Costello. Przebudzenie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Hermetz L. (2017b), *Nie oddzielam literatury od życia*, rozmowę przepr. K. Woźniak, <https://lubimyczytac.pl/aktualnosci/rozmowy/8789/nie-oddzielam-literatury-od-zycia-wywiad-z-liliana-hermetz/> (dostęp: 10.09.2021).
- Hermetz L. (2021), *Rozrzucone*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Jakubowiak M. (2017), *Jedz, módl się, Costello*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/7285-jedz-modl-sie-costello.html> (dostęp: 20.08.2021).
- Jankowicz G. (2015), *Piękni wygrani. Wpływ nagród na strukturę pola literackiego*, [w:] G. Jankowicz, P. Marecki, M. Sowiński (red.), *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu. Podręcznik*, Korporacja Ha!art, Kraków, s. 113–155.
- Krakowska J. (2018) (red.), *Agora. Statystyki*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa.
- Rozmowa z Lilianą Hermetz, autorką powieści „Alicyjka”* (2014), https://www.youtube.com/watch?v=073bs-jNMog&ab_channel=WydawnictwoNisza (dostęp: 10.09.2021).
- Sobołewska J. (2021), *Nowa książka: „Rozrzucone” Liliany Hermetz*, rozmowa z Lilianą Hermetz, <https://ne-np.facebook.com/MCKNowyTeatr/videos/309417050770531/> (dostęp: 22.08.2021).
- Titkow A., Duch-Krzysztosek D., Budrowska B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Tokarczuk O. (2020), *Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Wejbert-Wąsiewicz E. (2018), *W stronę socjologii artystki*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 66, s. 11–31, <https://doi.org/10.18778/0208-600X.66.02>

THE WORLD OF WOMEN IN THE PROSE WORKS OF LILIANA HERMETZ

Abstract. The article, which aims to analyze the world of women in the prose works of the contemporary Polish writer, falls within the scope of sociological studies of female artists. The author presents the artist, who is still little known to a wide audience – Liliana Hermetz, who debuted in 2014 with the book *Alicyjka* (the nationwide Conrad award for 2015). Hermetz shows the intimate world of women’s experiences, the courage and sensitivity of women experiencing traumas in life and everyday problems. It turns out that micro-matters, “bustle”, which was usually considered an unimportant subject, too trivial for literature, can be an interesting theme in artistic creativity. Hermetz shows women against the background of history that determines their fate, but at the same time catalyzes their strength, struggle for subjectivity and dignity.

Keywords: artist’s sociology, women’s literature, novels by Liliana Hermetz.